

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



LISTOPAD/GRUDZIEŃ 2023, SOCHACZEW

NUMER 5 (244)



OD REDAKCJI

Ciepło witamy wszystkich czytelników naszej szkolnej gazetki!

Święta Bożego Narodzenia są tuż za rogiem, a z nimi nadejście magicznego czasu pełnego radości, miłości i nadziei.

Zbliżające się święta to okazja do spędzenia czasu z najbliższymi, dzielenia się prezentami i cieszenia się tradycyjnymi potrawami. To również czas, kiedy możemy za-

trzymać się na chwilę, aby docenić to, co mamy, i podzielić się tym z innymi.

Życzymy Wam radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, pełnych miłości i ciepła. Niech ten magiczny czas będzie dla Was okazją do odpoczynku i nabrania sił na nadchodzący rok. Cieszymy się tym wyjątkowym czasem razem!

Redakcja

W TYM NUMERZE:

2 **Czytanie: podróż przez strony i myśli -**

Ola Brzezińska

3 **Rowerowy zawrót głowy -**

Franciszek Celeda

3 **Kolarstwo górskie -**

Bartosz Olejnik

4 **Moja przygoda z klarinetem -**

Wojciech Sobiech

5 **Łyzwy i uśmiech -**

Filip Gołębiowski

6 **Eksperymentalny Hip-Hop: awangarda w świecie muzyki -**

Adam Jakubik

7 **Dlaczego warto oglądać anime?**

- Zofia Stachlewska

8 **Magia dźwięku: Jak muzyka wpływa na nasz mózg**

- Przemysław Kadłubaj

9-10 **Kocham grę w warcaby**

- Tomasz Czupryniak

11 **Kartka z pamiętnika**

12 **Czy warto chodzić do szkoły**

- Krystian Kacprzak

12 **PKS-em do szkoły -**

Konrad Kaliński

13 **Czy to był sen?**

14 **Wystawy lego**

- Norbert Jędrzejczak

Czytanie książek

Podróż przez strony i myśli



Dla mnie osobiście, czytanie e-booków stało się wygodną alternatywą, zwłaszcza w podróży. Mam dostęp do wielu książek w jednym urządzeniu, co pozwala mi eksplorować nowe tytuły w dowolnym miejscu i czasie. Audiobooki są doskonałym towarzyszem w czasie długich podróży samochodem lub ćwiczeń fizycznych.

Czytanie książek to pasja, która rozkwita przez całe życie. To źródło rozwoju osobistego, relaksu i wiedzy. Dzięki książkom możemy przenieść się do odległych miejsc, poznać fascynujących ludzi i zrozumieć skomplikowany świat, w którym żyjemy. Niezależnie od tego, czy preferujemy tradycyjne papierowe książki, czy eksperymentujemy z nowoczesnymi formami czytania, nie można zaprzeczyć, że czytanie ma ogromny wpływ na nasze życie. Zachęcam każdego, kto jeszcze nie odkrył tej pasji, do sięgnięcia po książkę i rozpoczęcia własnej niezapomnianej podróży przez strony i myśli.

Aleksandra Brzezińska
1ET



Czytanie książek to pasja, która otwiera przed nami bramy do niezliczonych światów, pomaga nam zrozumieć siebie i innych oraz dostarcza niezliczone ilości wiedzy. Książki odgrywają ogromną rolę w życiu każdego z Nas.

Książki to źródło wiedzy, a jednocześnie świetny sposób na relaks. Dają nam możliwość oderwania się od codziennych zmartwień i przeniesienia się w inny wymiar. To, co jest fascynujące w czytaniu, to fakt, że każdy może znaleźć coś dla siebie, niezależnie od zainteresowań czy wieku. Od powieści fantastycznych po literaturę non-fiction, świat książek jest nieograniczony.

Jednym z najważniejszych aspektów czytania jest jego wpływ na rozwój osobisty. Czytanie rozwija naszą wyobraźnię, zwiększa słownictwo, i kształtuje myślenie krytyczne. Dzięki

książkom uczymy się empatii, wczuwając się w życie i problemy bohaterów. To z kolei pomaga nam lepiej rozumieć innych ludzi i budować zdrowsze relacje. Książki również pozwalają nam zgłębiać różne dziedziny wiedzy. Czytając literaturę fachową, możemy poszerzyć horyzonty w dziedzinach, które nas interesują. To niesamowite, jak wiele można się nauczyć z książek.

Wraz z rozwojem technologii, zmienił się sposób, w jaki czytamy. E-booki, audiobooki, czytniki e-ink – mamy teraz dostęp do wielu nowoczesnych narzędzi ułatwiających dostęp do książek. Mimo że tradycyjne wersje papierowe nadal mają swoje miejsce w sercach wielu miłośników czytania, warto docenić korzyści, jakie niesie za sobą cyfrowa era.

Rowerowy zawrót głowy

Będąc zapalonym rowerzystą, często jako środek transportu do szkoły wybieram rower. Niestety, niejednokrotnie zdarzyło się mi, jak i innym uczniom, natrafić na przepelnione stojaki na te właśnie pojazdy. Wraz z początkiem nowego roku szkolnego 2023/2024 i nadejściem kolejnych klas pierwszych, przed dyrekcją szkoły pojawiło się wyzwanie, które przyprawiło ją o zawrót głowy. Nowi uczniowie bardzo często

wybierają rower jako środek transportu, przez co okazało się, że dotychczasowa liczba stojaków nie jest już wystarczająca.

Dyrekcja bardzo popiera wybierany przez uczniów rower jako formę dojazdu do szkoły, więc w odpowiedzi na zaistniały problem na spotkaniu z rodzicami zostało zapowiedziane dostawienie dodatkowych sto-

jaków, co niedługo później udało się zrealizować.

Mimo to, w słoneczne, ciepłe dni nadal zdarza się widzieć przepelnione stojaki i rowery poprzypinane obok do czego tylko się da. Jeżeli ten trend, tzn. wybieranie roweru przez kolejne klasy pierwsze, się utrzyma, oznaczać to będzie dalsze wyzwania dla dyrekcji.

Franciszek Celeda

1ET

Kolarstwo górskie



Kolarstwo górskie to pasjonująca dyscyplina sportu, którą uprawiam jeżdżąc po okolicznych trasach, np. w Gawłowie na swoim rowerze górskim.

Istnieje kilka rodzajów rowerów górskich, takich jak rowery hardtail, które posiadają tylko przedni amortyzator, oraz rowery full suspension, wyposażone

w przedni i tylny amortyzator, co zapewnia lepszą kontrolę na trudnych trasach. Również rowery trailowe i enduro są popularne wśród miłośników kolarstwa górskiego, oferując doskonałą równowagę pomiędzy podjazdami a zjazdami.

Ja mam rower Hardtail, który wystarcza mi na obecnym po-

ziomie umiejętności. Jazda na rowerze górskim to nie tylko świetny sposób na aktywność fizyczną, ale także okazja do odkrywania ciekawych tras w okolicy, tak jak ta w Gawłowie.

Odkrywanie nowych tras i pokonywanie przeszkód sprawiają, że kolarstwo górskie to pasja, którą chętnie uprawiam. Jeśli mój rower się zepsuje, z przyjemnością go naprawiam, ponieważ takie tematy mnie interesują.

Lubię także jeździć rowerem razem z kolegami. W wakacje otworzyłem swój własny serwis rowerowy, który pozwala mi łączyć przyjemne z pożytecznym.

Bartosz Olejnik

1ET

Moja przygoda z klarnetem



Acker Bilk, legendarny klarncista zmarły w 2014 roku

Moje zainteresowanie muzyką zaczęło się w wieku szkolnym, gdy postanowiłem dołączyć do Szkoły Muzycznej I stopnia w Kaskach.

Nie wiedziałem jeszcze na jakim instrumencie chciałem się nauczyć, lecz od zawsze instrumenty dęte i klawiszowe interesowały mnie. Przesłuchanie wypadło świetnie. Pan, który mnie rekrutował pozwolił mi wybrać sobie instrument, na którym chciałbym nauczyć się grać. I wtedy zobaczyłem klarnet. To był czarny drewniany instrument podobny do fletu, lecz miał wiele różnych klawiszy. A moim wychowawcą został Pan Łukasz Malina.

W szkole muzycznej uczyłem się kształcenia słuchu i audycji muzycznych. Gra na klarnecie nie było prosta. Na początku uczyłem się samego dmuchania powietrza. Dostałem specjalną piłeczkę, która pomogła mi odpowiednio oddychać tak, żeby wydawać dźwięk idealny. Grałem dużo utworów m.in. Sona-tin.

Od Autora

Muzyka od zawsze odgrywała ważną rolę w moim życiu. Przygoda z klarnetem, jednym z najbardziej wszechstronnych instrumentów dętych, stała się dla mnie pasją, która nauczyła mnie wytrwałości i otworzyła drzwi do fascynującego świata dźwięków.

Brałem udział w różnych koncertach organizowanych przez szkołę. W audycjach organizowanych dwa razy w roku, na które zaproszeni byli nasi rodzice i wszyscy nauczyciele wraz z panią dyrektorem. Wtedy wszyscy mogli posłuchać tego, czego przez półrocze zdążyliśmy się nauczyć. Każdy miał przygotowany swój utwór i musiał go zaprezentować.

Udało mi się dostać nawet na konkurs – XII Międzyszkolny Konkurs Instrumentów Dętych. Zagrałem wtedy utwór F. Demnitz Etiuda 12 oraz G. Bizet - Habanera z opery Carmen. Niestety nie udało mi się zdobyć

nagrody, jednak sam udział spowodował u mnie wielką dumę. Byłem jedynym uczniem z mojej szkoły, który wystąpił. W trzeciej klasie doszedł mi kolejny instrument. Był to fortepian, a moją nauczycielką była Pani Marta Guzik. Bardzo miło wspominam lekcje z tego instrumentu. Co półrocze musiałem zdawać egzaminy końcowe z moich instrumentów. Powodowało to lekki stres, jednak udawało mi się zawsze zaliczyć je na bardzo dobrą ocenę.

Brałem udział w uroczystościach w mojej Szkole Podstawowej w Wyczółkach. Grałem z okazji różnych świąt tj. 3 Maja czy święto patrona szkoły oraz święta Bożego Narodzenia.

Z okazji imienin mojej wychowawczynie zagrałem jej ulubiony utwór. Był to ten sam utwór, który grałem biorąc udział w konkursie Habanera z Opery Carmen.

Niestety moja przygoda ze szkołą muzyczną zakończyła się w czerwcu 2023 roku – wynikiem bardzo dobrym. Obecnie ze względu na rozpoczęcie nauki w ZS CKP w Sochaczewie, w tym roku nie przystąpiłem do przesłuchań do szkoły II stopnia. Jednak dalej gram, uczę się kiedy mam wolną chwilę, przypominam utwory, które kiedyś grałem. Do moich instrumentów doszła gitara elektryczna jednak moja przygoda z tym instrumentem dopiero się rozpoczyna.

*Wojciech Sobiech
1ET*

Łyżwy i uśmiech



Moją przygodę z łyżwami zacząłem w sezonie 2019/2020, wtedy nie potrafiłem w ogóle jeździć na nich. Dlatego, że zacząłem pod koniec sezonu nie miałem prawie czasu na naukę.

Dopiero na sezon 2020/2021 zacząłem znów jeździć, wtedy wybuchła pandemia, miałem dużo czasu na jazdę i tak się stało, że przejeździłem w tym roku około 300 godzin.

W sezonie 2021/2022 prawie w ogóle nie jeździłem na łyżwach przez to, że znów trzeba było chodzić do szkoły. Na lodzie byłem z 6 razy maksymalnie.

A za to na sezon 2022/2023 znów przyszła mi chęć na jazdę na łyżwach i jeszcze bardziej się w nich zakochałem. Może nie przejeździłem tyle godzin co wcześniej, przez szkołę, lecz i tak jeździłem bardzo dużo i poznałem wiele fajnych osób.

Przeżycia związane z łyżwami mogą być różnorodne i zależą od indywidualnych doświadczeń i poziomu zaawansowania osoby.

Oto kilka przykładów potencjalnych przeżyć związanych z łyżwami:

Pierwszy raz na lodzie:

Dla wielu osób pierwszy kontakt z łyżwami to wyjątkowe przeżycie. To chwila ekscytacji i niepewności, gdy stawiamy pierwsze kroki na lodzie, próbujemy utrzymać równowagę i odkrywamy, jak poruszać się na lodowisku.

Nauka jazdy na łyżwach:

Proces nauki jazdy na łyżwach może być pełen wyzwań. Osoba musi pokonać strach przed upadkiem, uczyć się techniki, balansu i kontroli ruchu. To momenty triumfu, gdy udaje się wykonać pierwsze proste lub obrót.

Jazda figurowa:

Dla tych, którzy trenują jazdę figurową na lodzie, przeżycia mogą być niezwykle satysfakcjonujące. Wykonywanie skomplikowanych piruetów, skoków i sekwencji choreograficznych na lodzie wymaga wielu lat praktyki i poświęceń. Sukcesy w tej dziedzinie mogą dostarczać ogromnej satysfakcji.

dzinie mogą dostarczać ogromnej satysfakcji.

Hokej na lodzie:

Granie w hokeja na lodzie to dynamiczne i emocjonujące przeżycie. Walka o zdobycie bramki, rywalizacja z przeciwnikiem i czucie wiatru na twarzy podczas jazdy z dużą prędkością mogą dostarczać ogromnej frajdy.

Lodowe widowiska: Oglądanie profesjonalnych rozgrywek hokeja na lodzie lub pokazów figurowych może być ekscytującym przeżyciem. Atmosfera na pełnym stadionie, reakcje kibiców i umiejętności zawodników tworzą niezapomniane chwile.

Łyżwiarstwo synchroniczne:

Dla tych, którzy uczestniczą w grupach łyżwiarstwa synchronicznego, występy na lodowisku stanowią zespołowe przeżycia. Synchroniczne ruchy i koordynacja z innymi łyżwiarzami tworzą piękne widowisko.

Rekreacyjna jazda na łyżwach:

Dla wielu ludzi łyżwiarstwo jest sposobem na aktywny wypoczynek i relaks na lodowisku. To czas spędzony na świeżym powietrzu lub w klimatyzowanym obiekcie, co może dostarczyć przyjemności i relaksu.

Przeżycia związane z łyżwami mogą być bardzo różnicowane, ale często łączy je uczucie radości, spełnienia i satysfakcji związane z pokonywaniem własnych ograniczeń i cieszeniem się ruchem na lodzie.

Filip Gołębiowski
1ET

Eksperymentalny Hip-Hop!

Awangarda w świecie muzyki

Muzyka hip-hopowa zawsze była miejscem, gdzie eksperymentowanie z dźwiękiem, słowami i przekazem odgrywało istotną rolę. Jednak ostatnich kilka lat przyniosło niesamowity rozwój gatunku dzięki artystom takim jak: Death Grips i JPEGMAFIA, którzy wprowadzili niezwykle eksperymentalne elementy do świata hip-hopu. W tym artykule opiszemy wpływ tych dwóch artystów na muzykę hip-hopową oraz sposób, w jaki przekształcili Odsłuch tego gatunku.

Death Grips: Żarliwy Awangardysta

Death Grips, to amerykański zespół, który zyskał ogromną popularność dzięki swojemu niezwykłemu podejściu do hip-hopu. Formacja, składająca się z producenta i multiinstrumentalisty Zacha Hilla, wokalisty MC Ride oraz bębniarza Andyego Morina, szybko zdobyła rozgłos swoją wyjątkową muzyką, która stanowiła mieszankę hip-hopu, punka, elektroniki i noise.

Jednym z najbardziej charakterystycznych aspektów Death Grips jest ich ekscentryczne podejście do produkcji. Cała dyskografia zespołu jest pełna hałaśliwych dźwięków, zniekształceń i niesamowitych rytmów. MC Ride dostarcza zaskakująco emocjonalne teksty, a jego nieprzewidywalne występy na scenie stworzyły legendę w świecie

muzyki. Death Grips przedefiniował, jak brzmienie hip-hopu może wyglądać, łącząc mroczne i odpychające elementy z agresją i niewątpliwym geniuszem. Ich albumy, takie jak „The Money Store” czy „The Powers That B” stały się kultowymi dziełami i wpłynęły na wielu artystów hip-hopowych, którzy teraz bardziej śmiało eksperymentują z dźwiękiem i przekazem.

JPEGMAFIA: Awangardowy Rapsod

JPEGMAFIA, znany również jako Peggy, to solowy artysta, który eksploruje granice hip-hopu w nieco innym stylu niż Death Grips, ale równie rewolucyjnym. Jego muzyka jest jednocześnie intymna i kontrowersyjna, łącząc elementy tradycyjnego rapu z awangardową produkcją i szokującym tekstem. Peggy jest znany z nieustraszonego podejścia do swojej twórczości.

Teksty w jego utworach często zawierają społeczne komentarze i kontrowersyjne opinie. Jednak to właśnie ta szczerść i autentyczność przyciąga słuchaczy, którzy doceniają artystów, którzy śmiało mówią o trudnych tematach. Jego album „Veteran” został uznany za jedno z najważniejszych wydarzeń w hip-hopie w ostatnich latach i wyznacza nowe standardy dla eksperymentalnego hip-hopu.

W tym albumie Peggy łączy absurdalizm z politycznym zaangażowaniem, a jego produkcja jest równie różnorodna i nieprzewidywalna jak teksty.

Eksperymentalna Droga Naprzód

Death Grips i JPEGMAFIA to tylko dwie z wielu postaci, które przyczyniły się do awangardy w hip-hopie. Ich odważne podejście do dźwięku, tekstów i przekazu pomogło zmienić oblicze gatunku, pozostawiając trwałe wpływy na młodszych artystów i fanów. Eksperymentalny hip-hop to teraz miejsce, gdzie nie ma granic, i gdzie jedyną pewnością jest nieprzewidywalność.

Ostatecznie, Death Grips i JPEGMAFIA to symbole zmian w hip-hopie, które trwają do dziś. To artyści, którzy nie tylko wyznaczają nowe trendy, ale także inspirują innych do szukania swojego własnego, eksperymentalnego głosu w muzyce.

Dzięki nim hip-hop jest bardziej otwarty na różnorodność i kreatywność niż kiedykolwiek wcześniej, co tylko może przynieść korzyści przyszłości tego fascynującego gatunku muzycznego.

Adam Jakubik
1ET

Dlaczego warto oglądać anime



Czym jest anime?

Anime (jap. アニメ) to po prostu „animacja” lub „animation” w skrócie. Oznacza ono zwyczajnie film animowany, chociaż w Japonii słowem anime opisuje się KAŻDY film animowany nieważne z jakiego kraju on pochodzi. Poza Japonią... tego terminu używa się, kiedy ktoś (przykładowo Anglik) mówi o japońskich animacjach.

Pierwszym anime było prawdopodobnie „Katsudō-shashin”. W miarę upływu czasu zaczęły powstawać nowe tytuły takie jak: „Kimba - Biały Lew”, „Sally czarodziejka”, „Czarodziejskie zwierciadelko”, „Sailor Moon” I wiele...wiele innych.

Czy warto oglądać?

Jako że oglądałam parę znakomitych anime np. „Naruto - The Next Generation”, „Boruto”, około 17 odcinków „Sailor Moon”, oraz około 5 odcinków „Boku No Hero Akademia” mo-

gę powiedzieć z własnej perspektywy, że... warto, dlaczego? Bo to pobudza w nas wyobraźnię, wzmacnia kreatywność, można samemu/samej utożsamiać się losami bohaterów w pewien sposób. Wiem, że mogę natrafić na krytyków anime, którzy mogą mi zarzucić, że „anime zawiera magię/mocę/anormalne zdolności, których my nie mamy!”.

Co prawda anime posiada takie rzeczy, ale większość bohaterów anime robi również codzienne rzeczy (np. chodzą do szkoły, zakochują się, przeżywają przygody [nawet i bez ich mocy czy zdolności], mają swoje rodziny i wiele innych normalnych rzeczy). Anime nie tylko jest dobre na wyobraźnię, ale również jest często dobrą rozrywką dla introwertów takich jak ja.

Anime to również pole to pewnego popisu artystycznego, dlaczego to mówię? Bo sama rysuje anime czasami jak nikt nie patrzy (albo póki mój brat się nie przy-

czepi). Anime daje również poczucie odprężenia, którego każdy z nas potrzebuje od czasu do czasu co z psychologicznego punktu widzenia „resetuje” mózg, ale w ciągu dnia. Anime nie tylko jest dla relaksu, ale również... UCZY!

Tak, was wzrok nie myli, anime ma również ukrytą funkcję edukacyjną, bo daje przykładowo wgląd do japońskiej kultury, uczy nazw japońskiego jedzenia, uczy prawdziwej ludzkiej natury, uczy również rzeczy społecznych takich jak: komunikacja lub związki, uczy również pracy zespołowej oraz ciężkiej pracy (np. „Haikyuu!!”), uczy również dobrej zabawy.

Co obejrzeć?

Dragon Ball Z (1989)

Shingeki no Kyojin (2013)

Stalowy alchemik: Misja braci Hagane no Renkinjutsushi (2009)

Notatnik śmierci Death Note (2006)

Dragon Ball (1986)

Cowboy Bebop (1998)

Miasto beze mnie Boku dake ga Inai Machi (2016)

Hunter x Hunter (2011)

Steins;Gate (2011)

Zofia Stachlewska
1ET

Magia dźwięku: Jak muzyka wpływa na nasz mózg



Muzyka to uniwersalny język, który w wyjątkowy sposób porusza nasze serca i dusze. Ale czy zdajemy sobie sprawę, że ma to również potężny wpływ na nasz mózg? Dzisiaj zbada- my tę fascynującą relację między dźwiękiem a umysłem.

Muzyka ma zdolność budowania mostów między różnymi obszarami naszego mózgu. Badania naukowe pokazują, że słuchanie ulubionych piosenek może wywołać w nas poczucie euforii. Dzieje się tak na skutek wydzielania się hormonów

szczęścia, takich jak endorfiny, podczas słuchania muzyki. W rezultacie czujemy się lepiej i bardziej zrelaksowani. Muzyka może również zwiększyć naszą kreatywność. Kiedy jesteśmy zrelaksowani, nasze umysły są bardziej otwarte na nowe pomysły. Dlatego wielu artystów, pisarzy i projektantów czerpie inspirację ze swoich ulubionych melodii. Na tym jednak nie kończą się zalety muzyki. Słuchanie piosenek we właściwym tempie może pomóc nam się skoncentrować i zwiększyć produktyw-

ność. Dlatego niektórzy lubią puszczać w tle przyjemną muzykę. Nawiasem mówiąc, naukowcy udowodnili, że dzieci studiujące muzykę osiągają lepsze wyniki w nauce, ponieważ rozwija się ich słuch, koncentracja i koordynacja. Muzyka to nie tylko rodzaj rozrywki, ale także narzędzie rozwijania inteligencji. Podsumowując, muzyka to nie tylko ucztą dla naszych uszu, ale także cenna wartość dla naszego mózgu. Poprawia nasz nastrój, pobudza kreatywność i pomaga w nauce. Dlatego warto regularnie zwracać uwagę na dźwięk w naszym życiu – nasz mózg na pewno nam za to podziękuje. Moja osobista opinia na temat muzyki jest taka, że muzyka, która budzi w was szczęście dla mnie jest niczym jak dodatkiem, który kształtuje me istnienie.

Przemysław Kadłubaj

1ET

To ciekawe

Powolna muzyka o wysokich częstotliwościach dostarcza mózgowi energii, uaktywnia umysł i pamięć, likwiduje zmęczenie, przyspiesza procesy związane z uczeniem się. Ma również wpływ w nawiązaniu kontaktu między świadomością a podświadomością.

Kocham grę w warcaby – mówi Karol Cichocki

Turniej rozgrywany systemem każdy z każdym na dystansie 11 rund przyniósł wiele emocjonujących gier, a także ogrom niespodzianek. Ostatecznie jednak faworyt zawodów, broniący tytułu sprzed roku, zaledwie 21-letni Karol Cichocki reprezentujący klub Olymp Błonie, osiągnął rekordowy rezultat, który na pewno na długi czas zapisze się na kartach warcabowej historii.

Karol zdobył aż 19 punktów: (na 22 możliwych) zwyciężył w aż ośmiu pojedynkach, a zremisował w trzech, bijąc należący od 2009 roku do Mariusza Adamaszka rekord zdobywczy punktowej w finale Mistrzostw Polski. Jest to najlepszy wynik w całej, 21-letniej historii rozgrywek w tym formacie.

Z wicemistrzem gry w warcaby Karolem Cichockim rozmawia Tomek Czupryniak

- Kiedy Pan zaczął grać w warcaby?

- W warcaby nauczyłem się grać w wieku trzech lat. Na początku funkcjonowały jako jedna z wielu gier planszowych, w którą grało się w moim domu. Znaczący progres w moim zaangażowaniu w ten sport nastąpił w 2007 roku, gdy miałem siedem lat. Wówczas rodzice zapisali mnie do klubu GLZW Michalinowo, którego trenerem był Pan Leszek Pętlicki i wystar-

towałem w pierwszych turniejach.

- Jaki miał Pan cel zaczynając grać?

- W wieku, w którym rozpoczynałem przygodę z warcabami trudno powiedzieć, aby przyświecał mi jakiś wyższy cel. Dużo radości sprawiała mi gra oraz rywalizacja sportowa. Większy cel mieli moi rodzice, którzy dostrzegali liczne korzyści, dla rozwoju dziecka, które niesie za sobą gra w warcaby. Należą do nich m.in. umiejętności logicznego myślenia, przewidywania konsekwencji działań itp. W efekcie warcaby pomagają w lepszej nauce. Bardzo rzadko zdarza się, aby warcabisci mieli trudności z matematyką

- Spodziewał się Pan kiedyś osiągnięcia takiego sukcesu?

- Nie do końca wiem jakiego sukcesu. Miałem przekonanie, że jeśli będę wykonywał ciężką pracę, starał się, trenował poszczególne elementy gry to prędzej czy później sukcesy przyjdą.

- Wspierał ktoś Pana podczas pierwszych rozgrywek?

- Jasne, nie tylko podczas pierwszych rozgrywek, ale przez cały okres gry w warcaby uzyskuję ogromne wsparcie od bardzo dużej ilości osób przede wszyst-

kim od rodziców, rodziny i klubu. W takich momentach staram się myśleć o ludziach, którzy pomogli mi w osiągnięciu sukcesu. Chociaż warcaby są sportem indywidualnym bardzo trudno jest wejść na wysoki poziom bez pomocy innych ludzi.

- O kim Pan najczęściej myślał po osiągnięciu zwycięstwa?

- Jest bardzo wiele osób, które poświęciło mi swój cenny czas, udzieliło cennych rad, stworzyło warunki, abym mógł się rozwijać. W takim momencie wypada powiedzieć "dziękuję".

- Ma pan określoną strategię gry?

- Tak. Strategia jest bardzo ważną częścią gry. Obejmuje wiele czynników również niebezpośrednio związanych z tym co się dzieje na planszy tj. zarządzanie czasem dostępnym na grę, rozłożenie energii. Partia warcabowa potrafi trwać 5 godzin, co sprawia, że niemożliwe jest utrzymanie koncentracji na 100% przez cały czas. Ważne jest, aby rozumieć które ruchy w danej partii mają krytyczne znaczenie dla końcowego rezultatu i w tych momentach maksymalnie wyteńczyć umysł, a przez pozostały czas, gromadzić siły.

Kocham grę w warcaby c.d.



Karol Cichocki, mistrz Polski w warcabach

- Ile czasu zajęła panu nauka gry w warcaby?

- Trenuję od ponad 15 lat i wciąż dużo mi brakuje.

- Czy jest to Pana pasja?

- Tak. Myślę, że zdecydowanie mogę nazwać warcaby moją pasją. Świadczyć może o tym m.in. część wolnego czasu, który spędzam na grze w warcaby przez Internet.

-Co robi Pan na co dzień kiedy Pan nie gra?

-Przez ostatnie 5 lat moim głównym zajęciem były studia na kierunku finanse i rachunkowość w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W wolnych chwilach poza warcabami lubię jeździć na rowerze i grać w darta.

- Jakie uczucia towarzyszyły panu podczas pierwszych zawodów?

- Szczerze mówiąc nie pamiętam, bo było to bardzo dawno temu.

- Stresuje się Pan podczas zawodów?

- Kiedyś bardziej, obecnie mniej, a właściwie prawie w ogóle. Ważne jest, aby koncentrować się na kwestiach, na które ma się bezpośredni wpływ. Kiedyś w trakcie gry miałem pełno myśli typu "chcę wygrać partię". To nie pomagało, wywoływało negatywne emocje i prowadziło do utraty energii. Dziś częściej skupiam się na małych krokach jak zagrać odpowiedni kolejny ruch. Wierzę, że jeśli zagram dobrą partię to wyniki wtedy przyjdą, nie potrzeba o nich dodatkowo myśleć.

- Ile zwycięstw jest na pana koncie?

- Dość sporo. Nie potrafię podać dokładnej liczby. Moje główne

sukcesy to v-ce mistrzostwo Świata juniorów do lat 19 (Dąbki 2017) oraz dwukrotne indywidualne mistrzostwo Polski (Sanok 2020 i Julinek 2021).

- Czy gra Pan zawodowo w warcaby?

- Nie gram zawodowo w warcaby. To pasja, którą realizuję w wolnym czasie.

- Co Pana interesuje w tego typu rekreacji?

-Jest dużo aspektów, które mnie interesują. Sam przebieg partii jest bardzo ciekawy. Zastanawianie się, jaki obrać plan, analizowanie efektów swoich decyzji. Jeśli ja zagram tym pionkiem, to co może zrobić mój przeciwnik. Tym pionkiem nie może, tym drugim też nie, ale tam ma jeszcze jeden dobry ruch. Tylko czy na pewno jest dobry. Jeśli z jakiegoś powodu nie będzie, to wygram. Po jego ruchu mam 3 opcje. Jedna wygląda bezpiecznie, ale nie daje dużych szans na wygraną, a pozostałe dwie wyglądają dobrze, ale jeśli coś źle oszacowałem to mogę przegrać. Który ruch wybrać? Takie analizy są bardzo wciągające i m.in dzięki nim, chociaż gram wiele lat, wciąż mam wiele zapału. Dodatkowo ogromną korzyścią jest to, że mogę to robić ze wspólnymi ludźmi, których poznałem w trakcie mojej przygody z warcabami.

*Tomasz Czupryniak
1ET*

Kartka z pamiętnika



Będę pisać

29 października 2073 roku. Mam 66 lat. Jestem starszą osobą, chociaż tylko metrykalnie, ponieważ nie czuję się seniorem. Tak wiele rzeczy zmieniło się od czasów mojej młodości! Chciałbym podzielić się moimi marzeniami i nadziejami na przyszłość. W końcu to dopiero 66 lat, jeszcze nie koniec, mam nadzieję, że przede mną wiele lat życia.

Moje nawyki

Zdrowie i aktywność fizyczna zawsze były dla mnie ważne, a teraz, jako senior, wciąż dążę do zachowania dobrej formy fizycznej. Nadal ćwiczę regularnie, choć nie tak intensywnie jak kiedyś. W moim wieku zdrowie jest najważniejsze, więc staram się zdrowo odżywiać, dbać o regularne badania lekarskie i cieszyć się każdym dniem. Nie rozumiem moich znajomych, którzy zalegają przed telewizorem i godzinami oglądają seriale. Nie, ja ten model starości odrzucam. Chociaż wiek jest tylko liczbą, to nie ukrywam, że potrzebuję więcej odpoczynku i czasu na relaks.

Realia

Moje dni są teraz spokojniejsze, ale wcale nie nudne. Chciałbym być traktowany z szacunkiem i doceniany za swoje doświadczenie i mądrość życiową.

Cieszę się spędzając czas z rodziną i wnukami. Moje wnuki są jeszcze w tym wieku, że chętnie spędzają ze mną czas. Dzielę się z nimi historiami z przeszłości i daję im życiowe lekcje. To tylko tak poważnie brzmi, ale godziny spędzone z nimi są dla mnie bezcenne. Wtedy czuję się potrzebny. Chociaż czasami nie nadążam za nimi, rozpira ich energia. Mam nadzieję, że jeszcze długo będą potrzebowali dziadka.

Jako senior, marzę o tym, żeby wciąż być aktywnym członkiem społeczeństwa. Angażuję się w

Moje marzenia

wolontariat, pomagam innym i dzielę się swoimi umiejętnościami. Moja wiedza i doświadczenie są potrzebne. Chciałbym być mentorem lub doradcą dla młodszych pokoleń. To niełatwe, ponieważ oni autorytetów poszuku-

ją w Internecie, ale ja nie rezygnuję.

Podróżuję. Niestety rzadko. Wiadomo, polskiego emeryta ogranicza kasa. Ale cieszę się z każdej wycieczki. Podróżować i poznawać nowe miejsca – to moje marzenie. Teraz na emeryturze jest czas na spełnianie marzeń, których nie miałem okazji realizować wcześniej. Podróże po całym świecie, odkrywanie różnych kultur i poznawanie nowych ludzi. Niedawno moje dzieci kupiły mi tygodniowe wczasy w Grecji. Było wspaniale. Chciałbym jeszcze tam wrócić.

Nadal się rozwijam, uczę i chcę zmieniać świat, dlatego poszedłem głosować, wiek biologicz-

Patrzę w przyszłość!

ny nie może być przeszkodą. Chociaż nie jestem już tak aktywny jak w młodości, to czuję się młodo. Mam marzenia i wierzę, że mogę je realizować. Dobre nastawienie to połowa sukcesu, a ja myślę pozytywnie i wierzę, że będę mógł cieszyć się spokojem, zdrowiem i pełnią życia przez wiele lat. Tak życie zaczyna się po sześćdziesiątce!

Krzysztof Chudecki

Czy warto się uczyć?

Szkoła jest bardzo potrzebna i powinniśmy do niej chodzić. Szkoła pełni funkcję naszego drugiego domu, ponieważ spędzamy w niej minimalnie połowę całego naszego dnia.

Można w niej spędzić miło czas, spotyka się codziennie znajomych. Uczymy się w niej wielu nowych rzeczy, przydatnych w dorosłym życiu, jak i w teraźniejszym, nabywamy różne umiejętności, kształcimy zainteresowana na przykład na zajęciach pozaszkolnych takich jak : SKS, na których można wybrać jakąś sprawność.

Oczywiście, bardzo wiele zależy od nauczycieli i sytuacji konkretnej szkoły. Ale nie wszystko. Naj-

więcej zależy od nas samych, od tego, czy będziemy się chcieli czegoś nauczyć i jakoś tę wiedzę w życiu dobrze spożytkować. Jeśli nie będziemy mieli takich chęci, to nawet najlepsza na świecie szkoła i najlepsi nauczyciele nic nie pomogą.

Są jeszcze wycieczki klasowe, które chyba wszyscy bardzo lubią. Jest to czas poznawania nowych miejsc, czas, kiedy nie trzeba myśleć o nauce, a można się skupić na innej wiedzy o naszych znajomych, można świetnie spędzić czas, wędrując całą gromadą po górskich szlakach, spędzać całe noce na rozmowach i innych rozrywkach.

Bez szkoły cały nasz czas spędzilibyśmy w domu. Na początku, byłoby cudowne, ale na dłuższy okres już nie, ponieważ zaczęlibyśmy się nudzić, nie mielibyśmy co robić. A co dopiero gdy mielibyśmy tak przesiedzieć całe życie, bo skoro nie chodzimy do szkoły, to do pracy też nie będziemy? Bez pracy nie mielibyśmy funduszy do życia, a rodzice musieliby całe życie nas finansować.

Można by więcej korzyści wymieniać, dlaczego szkoła jest dobra, ale wiemy na pewno szkoła, była potrzebna, jest potrzebna i będzie potrzebna.

*Krzysztof Kacprzak
1ET*

PKS-em do szkoły

Do naszej szkoły uczęszcza ponad 1000 uczniów, nie wszyscy mieszkają w Sochaczewie i bardzo duża liczba uczniów ZS CKP musi dojeżdżać do szkoły z różnych miejscowości. Niektórzy jeżdżą pociągami, innych podwożą rodzice samochodem, natomiast największy problem stanowią autobusy (szczególnie PKS-y). Autobusy z linii PKS są przeznaczone głównie do kursowania poza miastem żeby umożliwić uczniom dojazd do szkoły.

Głównym kłopotem jest to że same pojazdy jeżdżą rzadko, gdyż jest ich mało oraz więk-

szość jest w bardzo słabym stanie technicznym.

Są to często stare busy, które kiedyś służyły jako autobusy miejskie. Wypadające drzwi, problem z wjechaniem na most, awaria silnika na środku drogi, czy problemy z klimatyzacją to jedne z wielu historii uczniów, którzy regularnie dojeżdżają do naszej szkoły tego typu środkiem transportu.

Teraz w okresie zimowym na pewno częstym zjawiskiem jest gołoledź na drogach, dlatego łatwo nie będzie kierowcom PKS-ów szybko i bezpiecznie do-

wieźć pasażerów do naszego miasta. Szkoła niestety nie może w żaden sposób pomóc w tej sprawie, jest to zadanie Państwowej Komunikacji Samochodowej, która powinna zadbać o bezpieczeństwo i komfort usług. Sam jako uczeń mam problem z dojazdem, ponieważ niedużo autobusów dziennie jeździ w moje okolice. Nie pozostaje mi nic innego jak życzyć sobie i kolegom dużo wytrzymałości w dojazdach do szkoły i samych bezpiecznych podróży wszystkim dojeżdżającym do Osiemdziesiątki w tym trudnym okresie zimowym.

Konrad Kaliński

**Tekst wyróżniony w VII Powiatowym Konkursie Literackim
"Też kiedyś będę seniorem"**

Czy to był sen?

Promienie słońca padają na moją twarz, próbuję się przekręcić, ale ból w kręgosłupie nie pozwala mi na to. Otwieram oczy i czuję, jakbym od 2 dni nie spała, patrzę na zegarek: 7:13 - mruczę do siebie i próbuję wstać, ale marnie mi to wychodzi.

Podpieram się o ramę łóżka i od niej odpycham, zsuwam nogi na podłogę. Mieni mi się w oczach, a o obezwładniających bólach głowy wolę nie wspominać. Gramolę się powoli i wychodząc z pokoju przypominam sobie, jaki dzisiaj jest dzień...

24 stycznia

Dzień moich 65. urodzin, dzień, który jak co roku przyprowadza mi o wiele przygnębiających, jak i wesołych myśli. Już w salonie siadam w dużym puchatym fotelu, biorę do ręki brązowy album.

- Jest stary tak jak ja – śmieję się w duchu.

Głaszczę palcami grzbiet, czuję chropowatą fakturę skóry.

Otwieram na pierwszej stronie, widzę małą dziewczynkę opierającą się o fotele kinowe. Słodka blondynka ma przywiązane dwa różowe pomponiki do swoich nadgarstków, uśmiecha się szeroko, jej oczy błyszczą jak dwie małe gwiazdki na niebie za sprawą flesza w aparacie.

Zdjęcie na drugiej stronie przedstawia to samo dziecko, tylko troszeczkę starsze, ma na sobie okulary, ich oprawka przypomina fioletowy drucik. Również

jest uśmiechnięte, stoi w otoczeniu drzew, gdzieś w oddali widać mały strumyk. Malutka łąza kręci mi się w oku, nie zwracam na nią szczególnej uwagi, odwracam kartkę albumu na następną stronę. Na zdjęciach jest młoda kobieta otulona ramieniem mężczyzny. Są w zatłoczonym miejscu, ale wyglądają jakby zwracali uwagę tylko dla siebie. Na zdjęciu niżej ta sama para całuje się, ten niewinny całus uchwycony aparatem, wywołuje we mnie duże wzruszenie. Przenoszę wzrok na okno, za którym maluje się zimowy widok i piękny wschód słońca, powoli emocje uspokajają się we mnie. Znów skupiam się na albumie i moją uwagę zwraca zdjęcie na następnej stronie. W otoczeniu klaszczących ludzi z progu kościoła wyłania się dostoyny mężczyzna w garniturze trzymający dłoń swojej ukochanej w długiej, białej sukni. Rozklejam się, łyżę płyną z moich oczu, spadając na zdjęcie młodej pary, wielki uśmiech nie opuszcza moich ust, cieszę się jak głupia płacząc. Biorę do ręki chusteczkę, ocieram łyżę i cały czas uśmiechnięta przewracam kartkę. Fotografia jest odwrócona, delikatnie wyjmuję ją i przekręcam w swoją stronę. Kobieta trzyma małego chłopca w ramionach, a na jej twarzy maluje się uśmiech pełen ciepła i miłości. Ich ubrania sugerują, że są gotowi na przyjemny spacer po parku, a słońce deli-

katnie oświetla ich twarze, tworząc przyjemny nastrój. Chłopiec ufnie spogląda na nią, czuje się bezpieczny w ramionach matki. Wzrokiem wędruję na drugą stronę, do zdjęcia, na którym widzę leśną polanę. Dwie starsze osoby uśmiechają się serdecznie, trzymając na rękach swoje wnuki. W tle widoczni są młodzi rodzice, którzy patrzą z dumą na tę scenę. Nawet nie wiem, kiedy w tym natłoku wspomnień, otworzyły się drzwi, a dzieci ze śmiechem wpadły do domu, moje kolana zostały zajęte przez dwa małe urwisy, które straciły album z moich nóg. Gdy spadł na podłogę rozległ się głośny huk. Podrywam się szybko z łóżka cała złana potem, patrzę na swoje odbicie w lustrze, jednak dalej mam 16 lat.

Julia Winnicka



Wystawy Lego



Wystawy LEGO to miejsca w których można zobaczyć nie produkowane już zestawy lub ładnie i dokładnie zrobione makiety oraz unikalne zbudowane budowle i postacie. Takie miejsca są rozmieszczone w całej Polsce i jest ich ponad dwadzieścia.

Nie każdy wie że klocki Lego powstały w Danii w mieście Billund, wymyślił je cieśla Ole Kirik Christiansen. Pierwsze zabawki tworzone przez jego firmę były tworzone z drewna, warsztat Olego był spalony dwa razy. Nazwę Lego przedsiębiorstwo przyjęło w 1934 r. Jest to skrót utworzony od duńskiego zwrotu „leg godt” (baw się dobrze), natomiast jednym ze znaczeń tego wyrazu po łacinie jest „składam”. W 1947 przedsiębiorstwo Lego zaczęło produkować zabawki z tworzywa sztucznego. Wielki światowy sukces przyniosły przedsiębiorstwu

klocki - cegiełki, składane razem za pomocą systemu wypustek i odpowiadających im gniazd, pozwalające na uzyskiwanie wielu możliwych kombinacji połączeń. Pierwszy rodzaj klocków wyprodukowany został w 1949 roku, w ciągu następnym lat przedsiębiorstwo stopniowo poszerzało asortyment. Sposób łączenia klocków został opatentowany 28 stycznia 1958. Począwszy od lat 60. XX w., zestawy klocków Lego umożliwiają budowę miast z modelami między innymi: domów, samochodów; zawierały także figurki mieszkańców. W 1975 roku w zestawach pojawiły się pierwsze proste minifigurki (tzw. Ludzik Lego), a obecną formę z ruchomymi częściami ciała przybrały od 1978 roku i nie zmieniły się pod względem budowy do chwili obecnej[2]. Asortyment produkowanych zabawek wciąż się powiększa, obejmując produkty przeznaczo-

ne dla różnych grup wiekowych. Pierwsza wystawa klocków Lego w Polsce została przedstawiona w 2017 w Krakowie. Ja osobiście byłem na wystawie w Wiśle, można było tam samemu coś zbudować. Było dużo znanych budowli i postaci. Z znanych budowli zarówno fikcyjnych jak i realnych były chociażby wieże World Trade Center, Siedem Cudów Wisły, makieta skoczni im. Adama Małysza oraz wieża Psiego Patrolu, dom Świnki Peppy, wioska Smerfów i ratusz z Zatoki Przygód. Były również figury Pokemonów, Pingwinów z Madagaskaru, Droidy a także postać Piotra Żyły. Wszystkie te niebywałe budowle i postacie były wykonane z małych klocków Lego. Ludzie fascynujący się budową dzieł z Lego, mają niesamowitą wyobraźnię i spojrzenie przestrzenne. Z okazji sześćdziesiątych urodzin LEGO każde dziecko dostało darmowy zestaw

klocków i lizaka w kształcie mini figurki, ja dostałem zestaw Lego TECNIC 2w1 „Race Plane” a mój brat Lego CREATOR 3w1 o numerze 31111.

Myślę że takie miejsca są wspólną rozrywką zarówno dla małych jak i dla dużych szczególnie jeśli można zgarnąć darmowe LEGO.

Norbert Jędrzejczak

1ET



Mikołajki w Osiemdziesiątce

Niektórzy tego wyjątkowego dnia przebrali się. Wyciągnęli z szafy świąteczne swetry i czapki. Tego dnia Mikołaj krążył po szkole i rozdawał grzecznym uczniom prezenty.



Zespół redakcyjny

Red. Prowadzący: Grażyna Bolimowska-Gajda

Red. Główny: Franciszek Celeda

Teksty: Franciszek Celeda, Aleksandra Brzezińska, Tomasz Czupryniak, Wojciech Sobiech, Bartosz Olejnik, Norbert Jędrzejczak, Przemysław Kadłubaj, Filip Gołębiowski, Adam Jakubik, Zofia Stachlewska, Kzysztof Chudecki, Tomasz Czupryniak, Krystian Kacprzak, Konrad Kaliński

Siedziba redakcji: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego Ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 51, 96-515 Sochaczew